

Anna Szylar
Państwowa Uczelnia Zawodowa
im. prof. Stanisława Tarnowskiego w Tarnobrzegu
ORCID: 0000-0001-05339-577X

BHW 47/2022
ISSN 1233-2224
DOI: 10.14746/bhw.2022.47.2

Wychowanki i uczennice w szkołach klasztornych w XVII i XVIII wieku¹

Abstract. Activities of monastic schools in the 17th and 18th centuries is a very interesting issue. The history of students and alumni of these schools deserves special attention. The article analyzes issues related to the recruitment to monastic schools, the social and territorial origin of students, the number of schoolgirls, the age at which they started education, staying in neophytes' monastic schools and the further fate of the students. All these issues allow to broaden current knowledge about the upbringing of women in modern times.

Archival source edits and studies have been used to write the article. A full list thereof has been supplied in the bibliography. This paper presents the most important issues concerning students of monastic schools.

Keywords: monastery, monastery school, pupils, schoolgirls, 17th–18th centuries

Wstęp

Do schyłku XVIII w. wychowanie i edukacja dziewcząt odbywały się w środowisku rodzinnym, dworskim i klasztorным. Rodzina odgrywała najważniejszą rolę w przygotowaniu dziewcząt do dorosłego życia, chociaż zdarzały się praktyki oddawania córek na wychowanie poza dom rodzinny, najczęściej do bliższych lub dalszych krewnych. Środowiskiem wychowawczym były też dwory magnackie i dwór monarszy, gdzie trafiały

¹ Artykuł powstał w związku z prowadzonymi badaniami naukowymi nad klasztorным szkolnictwem żeńskim w okresie potrydenckim do poł. XIX w., stanowi syntezę problematyki dotyczącej uczennic szkół klasztornych zawartą w publikacji: A. Szylar, *Działalność wychowawczo-edukacyjna żeńskich zgromadzeń zakonnych w Małopolsce w okresie potrydenckim do 1815 roku*, Kraków 2012.

dziewczęta o wysokim statusie społecznym i finansowym. Szczególne zainteresowanie tego rodzaju modelem wychowania nastąpiło od połowy XVII w. Wiązało się ono z modą na tzw. francuszczyznę, polegającą na nauce języka francuskiego, oraz możliwością zdobycia wykształcenia poprzez dostęp do książek, uczestnictwo w odbiorze sztuk teatralnych, poznanie obyczajów i manier dworskich. Inspirację do owych zmian stanowiły rządy królowych pochodzenia francuskiego (Ludwika Marii – zm. 1667 i Marii Kazimierzy zm. 1716)². Taki model wychowania arystokratek stał się bardzo popularny w czasach saskich. Realizowano go na dworach magnackich oraz na prywatnych pensjach dla dziewcząt, gdzie nauką zajmowały się guwernantki – cudzoziemki, pochodzące najczęściej z Francji i Niemiec.

Środowiskiem wychowania i edukacji dziewcząt od czasów średniowiecza były również klasztory żeńskie. Niewielka ich liczba na ziemiach polskich w okresie średniowiecza powodowała, że dostępność do tej formy wychowania była niewielka i ograniczała się do dziewcząt pochodzących z rodów fundatorskich, rycerskich i możnowładczych. Dziewczęta te najczęściej przywdziewały habit zakonny³.

Istotne znaczenie dla powstania nowej koncepcji funkcjonowania szkół klasztornych miały rozwiązania przyjęte na soborze trydenckim oraz wydawane stosownie do nich dekrety papieskie i wykładnie przepisów prawa kanonicznego, opracowywane i wdrażane przez biskupów-reformatorów. Konsekwencją tych przemian był w XVII w. znaczny rozwój żeńskiego ruchu zakonnego i zwiększenie liczby klasztorów klauzurowych. Uregulowano sprawy związane z rekrutacją do zakonów, organizacją życia religijnego, rozwojem intelektualnym mniszek oraz działalnością wychowawczo-edukacyjną zakonnice. Ta ostatnia kwestia nie była pierwszoplanowa, ale niezwykle ważna z kilku względów. Po pierwsze, nie istniały żadne inne możliwości edukacji dziewcząt. Następnie szkoła klasztorna mogła być miejscem dojrzewania powołań zakonnych. I po trzecie, nauczanie i wychowanie dziewcząt przez zakonnice stanowiło ważną formę oddziaływania Kościoła na społeczeństwo. Wychowanki szkół klasztornych po osiągnięciu stosownego wieku miały dwie możliwości – albo wyboru życia w zakonie, albo powrotu do świata świeckiego i zamążpójścia. Te ostatnie, zostając żonami i matkami, stanowiły elitę ówczesnego społeczeństwa i wychowywały swoje potomstwo w duchu kontreformacji, zgodnie z ideałami katolicyzmu. Ponadto tradycja wychowania dziewcząt w szkołach klasztornych stanowiła ważny element w świadomości społecznej ówczesnej szlachty⁴.

² Ibidem, s. 23–26. Zob. K. Targosz, *Uczony dwór Ludwika Marii Gonzagi (1646–1667)*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1975, s. 349–354, 357; eadem, *Sawantki w Polsce w XVII w. Aspiracje intelektualne kobiet ze środowisk dworskich*, Warszawa 1997, s. 179; B. Fabiani, *Warszawski dwór Ludwika Marii*, Warszawa 1976, s. 68–69; 93–103; S. Litak, *Francuski nurt w wychowaniu i szkolnictwie w Polsce w XVII i XVIII w.*, w: *Ecclesia Posnaniensis Opuscula Mariano Banaszak Septuagenario Dedicata*, Poznań 1998, s. 139–141; M. Bogucka, *Białogłowa w dawnej Polsce*, Warszawa 1998, s. 174.

³ Por. A. Szylar, *Mistrzynie panien świeckich w klasztorach i szkołach żeńskich w XVII–XVIII i początkach XIX wieku* (w druku); J. Kłoczowski, *Wspólnoty zakonne w średniowiecznej Polsce*, Lublin 2010, s. 184–187.

⁴ Por. M. Borkowska, *Zakony żeńskie w Polsce w epoce nowożytnej*, Lublin 2010, s. 133–139, 255–256; A. Szylar, *Działalność wychowawczo-edukacyjna*, op. cit., s. 31–57.

Zgodnie z obowiązującym prawem szkoła klasztorna w XVII i XVIII w. powinna być usytuowana w obrębie klauzury. Dla wychowanek należało wyznaczyć osobne pomieszczenia, do których wstęp, zgodnie z obowiązującym prawem, powinna mieć wyłącznie zakonnica – mistrzyni panien świeckich. Jedna lub kilka mistrzyń wyznaczonych do pracy w szkole powinno przez cały czas zajmować się wychowaniem dziewcząt, nauką i opieką nad nimi. One z kolei nie mogły opuszczać wyznaczonych dla nich miejsc ani kontaktować się z pozostałymi zakonnice. Przyjęte rozwiązanie dotyczące stworzenia klauzury w klauzurze umożliwiało też zatrudnianie osoby świeckiej do pracy w szkole klasztornej, co obserwuje się od połowy XVIII w.⁵ W niektórych szkołach nauczano również dziewczęta dochodzące. Wówczas nauczycielka zakonna znajdowała się w rozmównicy klasztornej w części klauzuruwej przed kratą, a uczennica była po drugiej stronie.

Funkcjonowanie szkół klasztornych w XVII i XVIII w. stanowi zagadnienie niezwykle interesujące, ale na szczególną uwagę zasługuje kwestia uczennic i wychowanek tych szkół. Analiza zagadnień dotyczących rekrutacji do szkół klasztornych, pochodzenia społecznego i terytorialnego uczennic, liczebności dziewcząt w szkołach, wieku rozpoczęcia przez nie edukacji oraz dalszych losów wychowanek pozwala zgłębić dotychczasową wiedzę na temat uczennic. Stanowi to też podstawowy zakres problemowy niniejszego tekstu.

Do przygotowania artykułu wykorzystane zostały źródła archiwalne i opracowania, których zestawienie znajduje się w bibliografii. Warto nadmienić, iż zachowane archiwalia pozwalają uchwycić najważniejsze problemy dotyczące wychowanek szkół klasztornych.

Motywy posyłania dziewcząt do szkół klasztornych i zasady przyjęć

O oddaniu córki do szkoły klasztornej decydowali rodzice lub opiekunowie. Do schyłku XVII w. głównym motywem była chęć zapewnienia dziewczętom gruntownego wychowania religijnego i obyczajowego, nauczenie ich robót kobiecych i przekazanie elementów wiedzy intelektualnej, szczególnie w zakresie czytania, pisania i rachunków. W XVIII w. zmieniły się nieco oczekiwania rodziców wobec szkół klasztornych. Do poprzednich doszły jeszcze wymagania w zakresie nauki języków obcych i muzyki.

Posłanie do szkoły klasztornej stanowiło też dla rodziców, szczególnie w czasach rozwiniętej żarliwości religijnej w 1. poł. XVII w., próbę sondażu przed wyborem przez córkę dalszej drogi życiowej. Tam bowiem często rozwijały się powołania zakonne. Mistrzyni panien świeckich miała możliwość obserwacji, czy przejawiająca się wśród wychowanek chęć wstąpienia do zakonu wynikała jedynie z chwilowej fascynacji, czy z autentycznego powołania.

⁵ Ibidem, s. 291–303; A. Szylar, *Klasztor jako „dom wspólnej samotności”*, w: *Dom. Codzienność i święto. Przestrzeń domowa – ludzie i rzeczy*, red. B. Popiołek, A. Chłosta-Sikorska, M. Gadocha, Kraków 2018, s. 49.

Szkoła klasztorna była też traktowana przez niektórych rodziców jako miejsce pobytu dzieci ofiarowanych do zakonu. Prawo kościelne zabraniało przyjmowania do nowicjatu kandydatek przed ukończeniem 15. roku życia, w wyjątkowych przypadkach dopuszczano obniżenie wieku do lat dwunastu. Dlatego rodzice przywozili małe dziewczynki do szkoły klasztornej i pozostawiali je tam przez długi czas z intencją oddania do zakonu⁶. Część z nich z powodu nieznamośności świata i obawy przed życiem świeckim wstępowała do nowicjatu z własnej woli. U innych w ciągu tak długiego pobytu rozwijało się powołanie zakonne. Po latach spora grupa takich mniszek, wywodzących się spośród dawnych uczennic, sprawowała urząd mistrzyń panien świeckich. Nie zawsze jednak wola rodziców była zgodna z planami córek. Świadczy o tym przykład Teresy Jordanówny, która pomimo kilkunastoletniego pobytu na pensji w Imbramowicach nie miała powołania do zakonu, w końcu wbrew woli ojca uciekła potajemnie z kandydatem starającym się o jej rękę⁷.

Niemale znaczenie w popularyzacji żeńskich szkół klasztornych miały, szczególnie w 1. poł. XVII w., wpływy jezuickie i popularność kolegów dla chłopców. Organizowane na wzór konwiktów szlacheckich pensje klasztorne stanowiły jedyne sformalizowane ośrodki wychowania dziewcząt. Prywatne pensjonaty, zakładane w XVIII w. przeważnie przez guwernantki-Francuzki, posiadały niepocholebne opinie. Ponadto koszty umieszczenia tam dziewcząt, obejmujące należność za mieszkanie i naukę, często wielokrotnie przewyższały opłaty wnoszone w szkołach klasztornych. Wychowanie dziewcząt przez zakonnice miało swoją tradycję, a reprezentowany przez nie sposób organizacji pensjonatów i zakres edukacji w poszczególnych stuleciach ulegał zmianom, ale w zasadzie odpowiadał oczekiwaniom większości społeczeństwa. Nauka w szkołach była bezpłatna, rodzice ponosili jedynie koszty związane z opłaceniem wyżywienia, praniem odzieży, ogrzewaniem i oświetleniem pomieszczeń. Należność można było uregulować w formie artykułów żywnościowych, co było dla niektórych bardziej korzystne. Zakonnice przyjmowały też pewną grupę uczennic bezpłatnych, zapewniały im utrzymanie z własnych dochodów, co bardzo ceniła sobie zubożała szlachta i mniej zamożni mieszczanie. Zamożniejsze panny mogły zaś wnieść wyższe opłaty i starać się o dodatkowe usługi.

Omawiając motywy oddawania dziewcząt do szkół klasztornych, nie można pominąć aspektu związanego z obowiązującą modą, która dla wielu rodziców była motywem przewodnim posyłania córek na konkretną pensję klasztorną. Szczególną popularność w krę-

⁶ Motywy przeznaczenia córki do zakonu były różne, oddawano dzieci pierwotnie, których życie było w niebezpieczeństwie jeszcze podczas ciąży, porodu lub w niemowlęctwie, gdy majątek był zagrożony zbytnim podziałem ze względu na dużą liczbę potomstwa, z powodu niechęci rodziców do dziecka, kalectwa lub choroby. Szerzej na ten temat zob. A. Szylar, *Nasze najmilsze siestrzyczki... czyli habitki w klasztorze Wizytek Warszawskich w XVII wieku*, „Biuletyn Historii Wychowania” 2010, t. 26, s. 19–36. Na soborze trydenckim wprowadzono prawo zakazujące obłacji, o wstąpieniu do zakonu decydowała sama kandydatka, wywieranie jakichkolwiek nacisków było zabronione i równoznaczne z unieważnieniem ślubów profesji. Zob. M. Borkowska, *Wypadki obłacji po soborze trydenckim*, „Nasza Przeszłość” 2005, t. 103, s. 171–188.

⁷ *Kronika klasztorna siostr norbertanek w Imbramowicach 1703–1741*, opr. W. Bielak, W.W. Żurek, Kielce 2011, s. 230–231.

gach zamożnej szlachty i magnaterii zyskały w 2. poł. XVII w. wizytki. Rozwijający się pęd do posyłania córek na ich pensje przyczynił się do wprowadzenia również w innych szkołach klasztornych nauki języka francuskiego⁸.

Po śmierci rodziców o umieszczeniu dziewczynki w szkole decydowali jej opiekunowie. Niektórzy rodzice jeszcze za życia starali się uregulować kwestie związane z edukacją potomstwa, świadczą o tym zapisy testamentowe⁹. Często część spadku po zmarłym rodzicu przeznaczona była na edukację potomstwa, tak było w przypadku osieroconej przez ojca Anusi, którą matka oddała na wychowanie do szkoły augustianek krakowskich¹⁰. Dotyczyło to również ojców, którzy po śmierci matki powierzali zakonnicom wychowanie swych niepełnoletnich córek. Typowym przykładem może być przyjęcie na wychowanie do szkoły klasztornej przez księżkę sandomierską Magdalenę Siemianowską czteroletniej córeczki swojej zmarłej siostry¹¹. Nie był to przypadek odosobniony, rodzina często oddawała do szkoły klasztornej dziewczynki, których kuzynki były w danym konwencie mniszkami. Sądzono, iż w ten sposób dzieci będą miały zapewnioną lepszą opiekę, ponadto dziewczęta te były przyjmowane najczęściej nieodpłatnie i żywione z części porcji przeznaczonej dla danej mniszki.

Zgodę na przyjęcie wychowanki do szkoły klasztornej musiała wyrazić przełożona klasztoru, chociaż to nie ona sama podejmowała decyzję. Przeważnie ksieni musiała zasięgać rady dyskretki lub uzyskać aprobatę sióstr profesek, mających prawo udziału w kapitule. Dokładne wyjaśnienie zasad przyjmowania uczennic wyłożył biskup wileński Konstanty Kazimierz Brzostowski w opublikowanym w 1710 r. kompendium, stanowiącym zbiór wcześniej wydawanych uregulowań prawnych¹². Czytamy tam, że zakaz wchodzenia za klauzurę obejmuje osoby dorosłe obojga płci, ale prawu temu nie podlegały panny „w mniejszych leciech [...] gdy dla pobożnego wychowania proszą, aby je do klasztoru przyjęto”¹³. Wyjaśnia dalej, że istnieją zakony nauczające, posiadające prawo „generalnego pozwolenia” do wpuszczania uczennic za klauzurę do szkoły i tam o przyjęciu decydują przełożone. Pozostałe klasztory prowadzące pensje mogą również przyjmować uczennice, ale każdorazowo muszą mieć pozwolenie od biskupa lub prowincjała na przekroczenie klauzury przez wychowanki. W tych konwentach ksieni lub przełożona

⁸ Zob. A. Szylar, *Naprzód zaraz wstaną, kiedy ich obudzą..., czyli panny świeckie na edukacji u wizytek warszawskich w XVIII wieku*, w: *Per mulierem... Kobieta w dawnej Polsce – w średniowieczu i w dobie staropolskiej*, red. K. Justyniarska-Chojak, S. Konarska-Zimnicka, Warszawa 2012, s. 211–230.

⁹ Por. B. Popiołek, *Woli mojej ostatniej testament ten... Testamenty staropolskie jako źródło do historii mentalności XVII i XVIII wieku*, Kraków 2009, s. 243–253.

¹⁰ J. Krukowski, *Szkołnictwo parafialne Krakowa w XVII wieku*, Kraków 2001, s. 37.

¹¹ *Dzieje klasztoru sandomirskiego od roku 1615. 30 października. Spisane w roku 1763 za przełożoństwa P. Maryanny Siemianowskiej ksieni 13, tom pierwszy*, oprac. A. Szylar, Sandomierz 2005, s. 111.

¹² Por. M. Borkowska, *Panny siostry w świecie sarmackim*, Warszawa 2002, s. 201.

¹³ K.K. Brzostowski, *Zebranie z listów papieskich, które bullą zowią z conciliów, wyroków, odpowiedzi i różnych praw kościelnych dla nauki ww. panien zakonnych do druku podane roku Pańskiego 1710*, Wilno 1710.

występowała do zwierzchniej władzy klasztoru o pozwolenie, wcześniej jednak potrzebowała „powszechnego wszystkich kapitulnie zgromadzonych przyzwolenia”¹⁴.

W XVII i XVIII w. przyjęcia bezpłatnych uczennic w innych klasztorach zależały od dochodów i możliwości finansowych konwentu.

We wszystkich regułach zakonnych dziewczęta dzielono na panny świeckie i kandydatki „do habitu”. W regule dla dominikanek obydwie ich grupy miały prawo przebywać za klauzurą, przy czym te pierwsze trafiały do szkoły klasztornej, a drugie na czas próby umieszczano zapewne w szkole klasztornej, a dopiero po jej odbyciu w nowicjacie¹⁵. Podobne zapisy odnajdujemy w regule benedyktynek¹⁶. Zjawiskiem częstym było oczekiwanie w szkole klasztornej na uzyskanie stosownego wieku do wstąpienia do nowicjatu. U mniszek staniąteckich każda z kandydatek do zakonu odbywała w XVII i XVIII w. w szkole próbę przed obłóczynami. Tam również sprawdzano prawdziwość i dobrowolność intencji, a następnie obłóczono i przenoszono do szkoły dla nowicjuszek.

Pochodzenie terytorialne i społeczne dziewcząt

Pochodzenie terytorialne uczennic posiada bardzo skromne odbicie w zachowanych źródłach archiwalnych, pośrednio można wyprowadzić pewne uogólnienia na podstawie zachowanej tytułatury.

Jedyną placówką, dla której sprecyzowane zostały wymagania w zakresie przyjęć dziewcząt, była szkoła krakowskich prezentek. W dokumencie sporządzonym przez fundatorkę i dołączonym do aktu erekcyjnego z 1627 r. nie ma wzmianek na temat selekcji terytorialnej uczennic, co można odczytać jako przyzwolenie na przyjmowanie do pensjonatu bez względu na miejsce pochodzenia. Oprócz pensjonarek na naukę mogły przychodzić dziewczęta mieszkające w swoich domach, w sąsiedztwie klasztoru¹⁷.

Z kolei na pensji prowadzonej przez augustianki krakowskie zamieszkiwało w 1795 r. kilkanaście uczennic, cztery spośród nich pochodziły z Galicji Wschodniej, po dwie z województwa krakowskiego, przedmieść Krakowa i Kazimierza oraz po jednej z samego Krakowa i Wielkopolski. Pozostałe uczennice wywodziły się z Kazimierza i przychodziły codziennie do szkoły. Podobnie wyglądała sytuacja w pozostałych szkołach żeńskich na terenie Krakowa. W pensjonatach klasztornych mieszkwały w większości dziewczęta spoza Krakowa¹⁸. U benedyktynek sandomierskich dziewczęta zamieszkujące w pensjo-

¹⁴ Ibidem.

¹⁵ M. Borkowska, *Mikołaj z Mościsk i reguła tercjarek dominikańskich*, „Nasza Przeszłość” 1999, t. 92, s. 213.

¹⁶ *Reguła Ojca Świętego Benedykta*, Kraków 1646, s. 49.

¹⁷ *Krótką instrukcją o Domu Panińskim*, w: J. Bar, *Najstarsze dokumenty Zgromadzenia Panien Prezentek*, „Nasza Przeszłość” 1958, t. 7, s. 280.

¹⁸ A. Szylar, *Działalność wychowawczo-edukacyjna*, op. cit., s. 323.

nacie wywodziły się z departamentu radomskiego, Galicji, Sandomierza, Radomia, Kielc, Opatowa, Stopnicy, Janikowa i Lublina. Jeśli porównamy szkołę sandomierską ze starsządecką prowadzoną przez klaryski, to dostrzegamy pewne podobieństwa. Obydwie pełniły rolę centralnego ośrodka edukacji dziewcząt na swoim terytorium, ponieważ w obrębie kilkudziesięciu kilometrów nie było żadnych innych szkół z pensjonatami dla dziewcząt. Do Starego Sącza przywożono panny z rozległego terytorium Podkarpacia, z Sądeckiego, Bocheńskiego, Tarnowskiego, Jasielskiego i Galicji Zachodniej oraz były tam uczennice miejscowe. Dziewczęta wywodziły się z rodzin szlacheckich, mieszczańskich i urzędniczych ze Starego Sącza i okolic. Spoza tego terenu najwięcej dziewcząt pochodziło z Sądeckiego. W innych latach wśród wychowanek odnotowano uczennice z jeszcze bardziej oddalonych obszarów, spotykało się tam dziewczęta z terytorium Myślenickiego, Rzeszowskiego i Sanockiego oraz z górskich okolic Węgier¹⁹.

Cudzoziemki wśród uczennic spotykamy też w szkole w Staniątkach, w latach 1788–1796 przebywało tam pięć Niemek, trzy Węgierki i jedna „Ruska”²⁰.

Dużo trudności przysparza analiza pochodzenia społecznego uczennic ze względu na minimalną liczbę informacji źródłowych, ewidencji uczennic do czasu reform oświatowych pod koniec XVIII w. nikt nie prowadził. Sporadycznie można natknąć się w księgach percepty na wzmianki o wnoszonych opłatach, niekiedy przy nazwisku uczennicy pojawiała się informacja o pochodzeniu stanowym. Zdarzało się, że podawano wyłącznie tytuł urzędu piastowanego przez ojca. Znaczna część wychowanek szkół klasztornych nie została odnotowana nigdzie, ponieważ przebywały na wikcie klasztornym, nie wносиły żadnych opłat, a wydatki na wyżywienie zakonnic i uczennic rozliczano łącznie. O niektórych dziewczętach wspomniano jedynie z powodu jakiegoś mniej lub bardziej istotnego zdarzenia lub w nekrologu, gdy dziewczynka zmarła podczas pobytu na pensji, lub jeśli została zakonnicą, a wcześniej była wychowanką szkoły dla panien świeckich.

Wśród dziewcząt oddawanych na pensje i do szkół klasztornych można wyróżnić wywodzące się ze stanu szlacheckiego i mieszczańskiego, nie występowały wśród nich wychowanki pochodzenia chłopskiego. Niekiedy trafiamy na zapisy, że do szkoły oddawano pannę świecką z garderobianą, służącą lub „dziewką”, która czasami też pobierała naukę, chociaż w znacznie skromniejszym zakresie aniżeli jej chlebobawczyni.

W obrębie stanu szlacheckiego i mieszczańskiego występowało znaczne zróżnicowanie ze względu na sprawowane urzędy, zamożność, wykonywane zawody. Podobnie było z dziewczętami, część z nich była bardzo bogata, inne tak ubogie, że nie stać ich było na opłacenie pobytu na pensji.

Uczennice wywodzące się z dwóch stanów społecznych przyjmowały do swojej szkoły prezentki. W zapisie fundacyjnym z 1621 r. Zofia z Maciejowskich Czeska określiła, iż

¹⁹ W. Chotkowski, *Historia polityczna dawnych klasztorów panieńskich w Galicji 1773–1848*, Kraków 1905, s. 80.

²⁰ Archiwum Benedyktynek w Staniątkach (dalej ABSt.), Metryka szkoły szlacheckiej 1784–1818, sygn. 1349.

placówka przeznaczona została „panienkom sierotom tak stanu szlacheckiego jako i miejskiego”²¹. Warunkiem umieszczenia w szkole klasztornej było ponadto prawe pochodzenie od „uczciwych rodziców”, nie wolno było przyjmować dziewcząt „złego łoża” ani tych, „które nie mają dobrego wychowania rodziców, i tak są ubogie, żeby same o sobie nie mogły radzić”²².

Z kolei w klasztorach zakładanych w miejscu dawnych wspólnot tercjarskich, ale uposażonych przez rodziny fundatorskie, obok młodych szlachcianek były też wychowanki pochodzenia nieszlacheckiego. Dotyczyło to bernardynek z Lublina, Drzewicy i Tarnowa. W zakonach małopolskich bogato uposażonych, o tradycjach średniowiecznych, przyjmowanie na wychowanie dziewcząt pochodzenia mieszczańskiego następowało sukcesywnie, począwszy od 2. poł. XVII w. Napływ do szkół klasztornych dziewcząt z kręgów zamożnego mieszczaństwa wynikał z rosnącego znaczenia mieszczan oraz wzrostu zapotrzebowania na edukację w obrębie tego stanu.

Interesującym uzupełnieniem rozważań o pochodzeniu stanowym mogą być informacje na temat przyjmowanych wychowanek w kontekście piastowanych przez rodziców urzędów.

W grupie konwentów, do których licznie oddawano wojewodzianki i kasztelaniki, znalazły się zarówno fundacje średniowieczne, jak i benedyktynki w Sandomierzu. Naukę pobierały w nich wojewodzianki. Uczennice należące do rodzin senatorskich nie występowały w szkole konwenckiej bernardynek św. Józefa zapewne z powodu przynależności tego klasztoru do grupy ubogich domów zakonnych. Brak ich w szkole norbertanek w Busku może wynikać z faktu małej liczby źródeł, ale dane mogą odzwierciedlać też stan rzeczywisty. Klasztor położony był na uboczu, w protokole wizytacji z 1782 r. znalazła się wzmianka o potrzebie zatrudnienia guwernantki do nauki języków obcych. Szkoła norbertanek buskich mogła być mało konkurencyjna dla innych placówek zakonnych tego typu, stąd brak w niej córek z rodów senatorskich.

Najliczniej we wszystkich szkołach klasztornych reprezentowane były starościanki i chorążanki, w dalszej kolejności naukę w szkołach klasztornych pobierały wojskie oraz burgrabianki krakowskie, następnie stolnikówny, podczaszanki, podstolanki, miecznikówny oraz skarbnikówny.

Należące do urzędów ziemskich godności dygnitarskie podkomorzego i sędziego ziemskiego miały swoją reprezentację u bernardynek krakowskich przy kościele św. Józefa, gdzie uczyła się podkomorzanka wendeńska Magdalena Brzechwianka, u klarysek kra-

²¹ Cyt. za: R. Gąsior, T. Matuła, *Szkola Sióstr Prezentek w Krakowie w latach 1627–1918*, Lublin 1998, s. 101.

²² Ustawy Domu Panińskiego przez szlachetną i pamięci pobożną matronę, Zofią z Maciejowic Czeską pod tytułem Ofiarowania Najświętszej Panny Maryjej w Krakowie roku P. 1623, dnia 11 maja fundowanego. Według reguły św. Eufemii, za pozwolenie ojca świętego Aleksandra VII przez J.O. Jego Mości X. Piotra Gembickiego przeniesione, a przez sukcesora jego J.O. J.X. Andrzeja Trzebnickiego podane (13 I 1660), powtórnie przez J.O. Xcia J.M. Jana z Małachowic Małachowskiego (1698) reasumowane, Kraków 1698, k. 26–27.

kowskich podkomorzanka sandomierska panna Potkańska, a u wizytek w Lublinie podkomorzanka różańska Teresa Podoska²³. W trzech szkołach klasztornych w Małopolsce uczyły się łowczanki, cześnikówny, pisarzówny ziemskie u benedyktynek w Staniątkach i norbertanek w Imbramowicach. Do szkoły benedyktynek sandomierskich trafiły też marszałkówny i strażnikówny litewskie, w Sandomierzu, Krakowie uczyły się szambelanki, a w Busku koniuszanka²⁴.

Wiek przyjmowanych i przebywających na pensji uczennic

Pierwsze regulacje dotyczące wieku przyjmowanych do szkół klasztornych dziewcząt wprowadził biskup Jerzy Radziwiłł podczas wizytacji żeńskich domów zakonnych, w ostatniej dekadzie XVI stulecia. Były one zgodne z ustaleniami soboru trydenckiego, na którym sprecyzowano minimalny wiek wymagany do składania ślubów profesji. W związku z tym biskup zarządził, iż panny świeckie mogły przebywać w szkołach klasztornych do szesnastego roku życia, po czym podejmowały decyzję o powrocie do domu lub pozostaniu w zakonie²⁵. Zresztą, zgodnie z ówczesnymi obyczajami, dziewczęta w tym wieku uznawano za dojrzałe do świadomego podejmowania decyzji, a także zdolne do zamążpójścia.

Ponieważ śluby profesji musiały być poprzedzone przynajmniej rocznym nowicjatem, biskup wydał zgodę na obłóczyny kandydatek do zakonu, które miały ukończony dwunasty rok życia²⁶. W praktyce oznaczało to przyjęcie do nowicjatu i pobyt w szkole nowicjackiej do czasu, gdy uzyskała pozwolenie na złożenie profesji. Jeśli wcześniej dziewczynka była w szkole dla panien świeckich, nie musiała odbywać próby zakonnej. Większość wychowanek pozostawała w szkole dla panien świeckich dłużej niż do ukończenia lat dwunastu, a decyzję o pozostaniu w zakonie lub powrocie do życia świeckiego podejmowała około 14–15. roku życia.

O ile maksymalny wiek uczennic został przez biskupa wyznaczony, to minimalny nie został sprecyzowany. Dolna granica wieku przyjmowanych dziewcząt określona została dla szkoły prezentek. W dokumencie erekcyjnym z 1627 r. oraz w *Krótkiej instrukcji*

²³ Biblioteka Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk w Krakowie (B PAU i PAN Kr.), Katalog albo porządek do zakonu przyjsia i śluby P[anu] B[ogu] oddania zakonnych panien reguły ś[więtej] Brygidy przy kościele P. Mariew w Lublinie, po wizytacji Jaśnie Oświeconego Xsiażęcia Je[go] M[ości] X[ię-dza] Jerzego Radziwiłła kardynała ś[więtego] kościoła rzymskie[go] biskupa krakowskie[go] przez Wielebną Pannę Agnieszkę Jastkowską księżną tego klasztoru uczyniony, w roku Pańskim 1596 w miesiącu grudniu, sygn. 2335, s. 155; Archiwum Klarysek w Krakowie (AKKr.), Regestra kassalne roku 1792, sygn. E 150.; Archiwum Bernardynek w Krakowie (ABer.Kr.), Akta dotyczące spraw personalnych i posagowych następujących sióstr w klasztorze bernardynek w Krakowie, 1648–1850, sygn. 133, s. 2.

²⁴ A. Szytar, *Działalność wychowawczo-edukacyjna*, op. cit., s. 329–337.

²⁵ Ibidem; ABSt., *Dzieje klasztorne od fundacji aż dotąd [...] XIII–XIX w.*, sygn. 203, s. 199.

²⁶ Ibidem, s. 197.

znajdujemy zapis, że wiek uczennic dochodzących nie powinien przekraczać „sześć albo siedem lat” podczas przyjmowania ich do szkoły²⁷.

W opublikowanym w 1710 r. zbiorze przepisów prawnych, zawierających regulacje dotyczące prowadzonych przez zakonnice szkół klasztornych, znajdujemy dwie istotnie wzmianki na temat wieku uczennic. Najmłodsze powinny mieć siedem, a najstarsze 25 lat²⁸. Identyczne zalecenia zawarte zostały w instrukcji dla komisarzy klasztorów żeńskich z 1757 r.²⁹ W żadnych regulacjach z XVII w. nie natrafiłam na tak znaczne wydłużenie czasu pobytu w szkole klasztornej.

Przełożenie obowiązującego prawa na działania praktyczne wyglądało różnie. Wiekowi przyjmowanych do szkół klasztornych w XVII w. dziewcząt nikt nie sprawdzał, ale górna jego granica stanowiła jeden z elementów wizytacji klasztorów.

Dość często odnajdujemy w archiwaliach zapiski o małych dzieciach zostawianych w klasztorze na wychowanie. Do konwentu radomskiego rodzice przywieźli małą Helenkę Leżeńską, kronikarka zapisała, że dziewczynka „zaraz z dzieciństwa oddana była do klasztoru naszego, i w [h]abicie była noszona”³⁰. Zapisy tego rodzaju znajdujemy w różnych klasztorach, u bernardynek krakowskich przy kościele św. Józefa przebywała na wychowaniu Zofia Ungierówna, która była „tu wychowana od dzieciństwa swego przy pobożnej Kunegundzie Brzechwiance”³¹. Inną dziewczynkę, trzyletnią Ewę, córkę wojewody poznańskiego Józefa Antoniego Ponińskiego, rodzice oddali na wychowanie norbertankom imbramowickim. Po roku zabrano ją do domu, „dziękując za piękną edukacją, gdyż nad lata swoje sposobność wielką miała do nauczenia się nauki chrześcijańskiej, pacierza i innych modlitełek i wszystkiego dobrego”³². W tym samym klasztorze przyjęto „na edukację języków tak francuskiego, jak i niemieckiego” Anielę Tengierównę, która miała skończone zaledwie cztery lata³³. Przykłady tego typu można mnożyć. Ale należy pamiętać, że przyjmowanie do szkoły małych dzieci związane było z koniecznością zapewnienia im szczególnej opieki i wydaje się, że stanowiło dla zakonnice dodatkowe wyzwanie. Trudno było jednak odmówić rodzicom przyjęcia ich dziecka, szczególnie

²⁷ *Krótką instrukcją*, op. cit., art. 3, s. 280.

²⁸ K.K. Brzostowski, *Zebranie z listów papieskich*, op. cit., 1710.

²⁹ *Instrukcja Ichmościom XX Komisarzom klasztorów Panien Zakonnych jurysdykcji biskupiej podległych, z przydatkiem praw, ustaw i konstytucji kościelnych o zakonnicach przedrukowana R.P. 1757*, Kraków 1757, s. 17.

³⁰ *Kronika pierwsza – metryka (benedyktynki radomskich)*, oprac. A.M. Borkowska, w: K. Górski, A. Borkowska M., *Historiografia zakonna a wzorce świętości w XVIII w.*, Warszawa 1984, s. 289.

³¹ A.Ber.Kr., *Regestr wielebnych panien zakonnic trzeciej reguły Franciszka ś. w klasztorze pod tytułem Józefa ś. w mieście stołecznym Krakowskim, 1608–1909*, sygn. 129, s. 135.

³² *Kronika klasztoru siostr norbertanek*, op. cit., s. 247.

³³ Archiwum Norbertanek w Imbramowicach (ANI), Historia domowa klasztoru imbramowskiego Zakonu Premonstratenskiego opisująca elekcję przełożenią, przyjmowania na próbę do nowicjatu, do profesji, obrania na urzędy, śmierci zakonnic i inne dzieje przypadające dla wiadomości w teraźniejszym i przyszłym czasie potrzebne. Za przełożenią najprzewielebniejszej JMCi Panny Agnieszki Felicjanny Otfinowski ksieni konwentu naszego zaczęta dani 12 stycznia RP 1783 przez niegodną pisarkę (1779–1785), sygn. A 32, s. 17–18.

w przypadku córki wojewodzińskiej. O pobycie w szkołach klasztornych małych dziewczynek świadczy rodzaj wykonywanych zakupów. Otóż, ksieni sandomierska poleciła szyprowi udającemu się do Gdańska kupić „lalką do zabawy dziecinniej w Warszawie, ale nie droższą jak za złoty 1”³⁴.

Większość uczennic stanowiły jednak nieco starsze dziewczęta. Do klasztoru norbertanek na Zwierzyńcu przyjęto na wychowanie w 1566 r. Dorotę Kątską, „w ośmiu leciech” wieku³⁵, a Annę Rzeszowską około 1625 r. w wieku 10 lat. Obydwie wstąpiły do zakonu, pierwsza z nich została ksienią i reformatorką konwentu w duchu prawa trydenckiego, a druga została wysłana na nową fundację norbertanek, zlokalizowaną w Krakowie przy ul. Wiślniej³⁶. O uczennicach norbertanek zwierzynieckich w XVII w. niewiele wiadomo, ale do kolejnego stulecia dysponujemy informacjami zamieszczonymi w kronikach klasztornych. Do tamtejszej szkoły przyjmowano najwięcej dziewcząt w wieku od 7 do 12 roku życia, wychowanek do 7 roku życia i ponad 12-letnich było niewiele.

Spośród 12 uczennic szkoły klarysek krakowskich w 1793 r. znajdowały się dziewczęta od 9 do 18 roku życia. Średnia wieku ich wszystkich wynosiła nieco ponad 15 lat, co wynikało z faktu pobytu w szkole dwóch kandydatek do zakonu Tekli Ryszkiewiczówny i Julianny Zyguntowskiej, pierwsza miała 18, a druga 17 lat³⁷.

Liczba wychowanek

Zgodnie z obowiązującym prawem do szkół klasztornych należało przyjmować wychowanki „bez służebnic”, maksymalna ich liczba była określana dla danego konwentu przez zwierzchnika sprawującego obediencję. W związku z tym „nad liczbę złożoną od biskupa nie mogą ich więcej przyjmować, liczba zaś nie ma przekroczyć połowy mniszek, bez pozwolenia”³⁸. Regulacja powyższa była niezwykle istotna w przypadku konwentów niewielkich, posiadających skromne uposażenie, ponieważ nadmiar uczennic przyjmowanych bezpłatnie mógł doprowadzić do zubożenia klasztoru, a nawet popadnięcia w długi. Z kolei brak odpowiednich warunków mieszkaniowych do zakwaterowania zbyt wielu uczennic wpływał na zakłócanie ciszy klasztornej³⁹.

Dane na temat liczebności uczennic w szkołach klasztornych do schyłku XVIII w. są dość skromne, pochodzą głównie z zachowanych ksiąg percepty i charakteryzują

³⁴ A. Szylar, *Działalność handlowa benedyktynek sandomierskich w XVIII i na początku XIX wieku*, „Studia Historyczne” 2005, R. 48, z. 2 (190), s. 178.

³⁵ T. Zamoscen, *Pszczółka w bursztynie*, Kraków 1627, s. 5; A. Dygat, A. Rybak, *Odrodzenie klasztoru zwierzynieckiego za ksieni Doroty Kątskiej (1591–1643)*, „Nasza Przeszłość” 1977, t. 47, s. 180.

³⁶ A. Dygat, A. Rybak, *Odrodzenie klasztoru*, op. cit., s. 204–205.

³⁷ A. Szylar, *Działalność wychowawczo-edukacyjna*, op. cit., s. 337–346.

³⁸ K.K. Brzostowski, *Zebranie z listów papieskich*, op. cit., 1710.

³⁹ ABSt., sygn. 203, s. 263.

się brakiem konsekwencji w zapisach. Na ich podstawie możemy uzyskać informacje o uczennicach, których pobyt na pensji był finansowany przez rodziców bądź opiekunów. Ponieważ opłaty były wnoszone nieregularnie, często z dużym opóźnieniem, utrudnia to określenie stanu liczebnego pensjonatu. W szkołach klasztornych przebywały też ubogie wychowanki, utrzymywane z dochodów konwenckich, ewidencja tych dziewcząt nie była prowadzona. Istnieje też znaczna liczba ksiąg dochodów, w których przez dziesięciolecia nie zanotowano nawet jednej wzmianki o uczennicach, co wcale nie świadczy, że szkoła klasztorna nie była prowadzona. Z takimi przypadkami spotykamy się u klarysek w Starym Sączu, skądinąd wiadomo, że mniszki zajmowały się przyjmowaniem dziewcząt na wychowanie. Brak ich ewidencji mógł wynikać z faktu niewielkich kosztów utrzymania wychowanek i wnoszonych przez nie opłat w stosunku do osiągniętych zysków z majątków klasztornych lub przyjmowania wielu uczennic bezpłatnie.

Przykładowo, liczebność szkoły augustianek krakowskich znana jest wyłącznie z ostatniej dekady XVIII stulecia. Wśród dziewcząt znajdowały się panny zamieszkujące w pensjonacie i dochodzące na naukę, było ich łącznie od 16 do 25. W grupie przez dwa lata po 12 uczennic dochodziło do szkoły, pozostałe to pensjonarki, których liczba w jednym roku wynosiła 13, a w kolejnym cztery uczennice⁴⁰.

Czas pobytu na pensji i w szkole

W XVII stuleciu wychowanka musiała opuścić szkołę najpóźniej do ukończenia 16 roku życia. Oznaczało to, że jeśli przyjęto ją na wychowanie jako trzyletnie dziecko, miała prawo przebywać w szkole najdłużej przez 13 lat⁴¹. Przypadki takie zdarzały się rzadko i dotyczyły raczej panien świeckich deklarujących wstąpienie do klasztoru.

Pod koniec XVIII w. zmianie uległa górna granica pobytu w pensjonacie i szkole na maksymalnie 24–25 rok życia. Spowodowało to, że coraz częściej w źródłach osiemnastowiecznych można natrafić na wzmianki o uczennicach powyżej 16 roku życia. Ponieważ w tym czasie dziewczęta miały możliwość zawierania związków małżeńskich, dlatego „zaręczone panny, albo do których się udają, bez żadnej odwołki z klasztoru mają być wyprawione. A tym bardziej, gdy z muzyką w nocy pod klasztor przychodzili”⁴².

Rzeczywisty czas pobytu wychowanek na pensjach klasztornych był zróżnicowany, możemy przekonać się o tym, analizując dane z niektórych konwentów.

Interesujące dane na temat czasu nauki dziewcząt pochodzą ze szkoły klasztornej norbertanek imbramowickich. Na podstawie kronik klasztornych z lat 1712–1763 udało się zgromadzić dane dla 43 wychowanek, z uwzględnieniem czasu oddania ich na pensję i opuszczenia ze szkoły. I tak, od miesiąca do roku przebywało w pensjonacie osiem

⁴⁰ A. Szylar, *Działalność wychowawczo-edukacyjna*, op. cit., s. 346–353.

⁴¹ ABSt., sygn. 203, s. 199.

⁴² K.K. Brzostowski, *Zebranie z listów*, op. cit., 1710.

dziewcząt, od roku do dwóch lat 11, do trzech lat siedem i do czterech lat dziewięć panien świeckich. Kolejne sześć wychowanek zamieszkiwało w pensjonacie po pięć i sześć lat, dwie zaś były tu aż po 13 lat. Najwięcej dziewcząt oddawano do szkoły na dwa do czterech lat, stanowiły one prawie 63 % wszystkich uczennic⁴³.

Przyczyny krótkiego pobytu w szkole klasztornej były różne. Starościanka Teresa Modrzewska była niecałe dwa miesiące, przyczyną wyjazdu dziewczynki była śmierć ojca, „opiekunowie ją na pogrzeb wzięwszy więcy nie dali”⁴⁴. Inna dziewczynka Ewa Minkiewicz była tylko sześć tygodni, rodzice „wzięli z klasztoru córkę swoją pannę Ewę, która była półczwarta lata u nas na ćwiczeniu”⁴⁵. Nie wiemy, co było przyczyną decyzji rodziców.

W ciągu tych kilku miesięcy można było ukształtować postawę religijną dziewcząt, zachowanie i obyczaje, nauczyć je modlitw, nieco religii, a niekiedy też początków czytania.

Kolejną grupę uczennic stanowiły panny, których edukacja i wychowanie w szkole klasztornej trwały około dwóch-trzech lat⁴⁶. Był to, wydaje się, czas wystarczający do zdobycia podstawowej wiedzy intelektualnej oraz do ukształtowania właściwej postawy religijno-moralnej i ewentualnego rozwoju powołania zakonnego. Ale były też pojedyncze dziewczęta, które były w szkole około czterech lat, inne po pięć, ale przeszło sześćioletnią edukację otrzymała Helena Łękawska, późniejsza norbertanka⁴⁷. Tak długi okres w szkole spędzały też w innych klasztorach dziewczęta, które miały zamiar zostać mniszkami.

Czas zbliżony do długości pobytu w szkole klasztornej w Imbramowicach spędzały wychowanki benedyktynek sandomierskich. Na podstawie ksiąg percepty udało się uzyskać informacje, że długość pobytu na edukacji wynosiła około roku do dwóch lat, ale były też takie, które zamieszkiwały w pensjonacie przez 7 lat. W tej populacji średni czas edukacji wynosił około dwóch lat i 10 miesięcy⁴⁸.

Zjawisko to jest dostrzegalne też w innych szkołach klasztornych. Gdy porównamy czas pobytu na pensjach w XVII i XVIII w. oraz zakres przekazywanej wiedzy, to sam fakt nauki języków obcych wiązał się z koniecznością wydłużenia okresu kształcenia. Należy pamiętać, iż nie obowiązywał wówczas podział na klasy, córkę można było przywieźć do szkoły w dogodnym dla rodziców czasie, nie było ustalonych programów nauczania, a efekty kształcenia i wychowania mierzone być mogły stopniem zadowolenia rodziców i samych uczennic.

⁴³ Na podstawie badań własnych sporządzonych w oparciu o Kroniki klasztorne.

⁴⁴ *Kronika klasztorna sióstr norbertanek*, op. cit., s. 96.

⁴⁵ *Ibidem*, s. 146.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 96, 124, 141, 145–148, 159, 162–163, 175–180, 189, 192, 197–201; ANS, sygn. A 28, s. 59, 77–78, 90, 97, 122, 132–148, 161–163, 181, 183–199, 206–208, 214, 252, 262–263; sygn. A 29, s. 6, 35.

⁴⁷ *Kronika klasztorna sióstr norbertanek*, op. cit., s. 117–118, 151, 155–156, 160–161, 180–181, 222–223, 233–234, 240; ANS, sygn. A 28, s. 22, 90, 109, 197, 258; sygn. A 29, s. 11.

⁴⁸ Por. A. Szyilar, *Działalność oświatowa*, op. cit., s. 158–159. Tam dokładna analiza podanych wyników.

Neofitki w szkołach klasztornych

Osobne zagadnienie związane z funkcjonowaniem szkół klasztornych stanowi kwestia przyjmowania do nich dziewcząt pochodzenia żydowskiego w celu przygotowania ich do przyjęcia chrztu. Klasztory żeńskie przez cały omawiany okres stanowiły miejsce, gdzie chcące zmienić wiarę dziewczęta uczono zasad wiary katolickiej, przysposabiano do przyjęcia sakramentów, a następnie troszczono się o zapewnienie im na przyszłość właściwej opieki i środków utrzymania.

Motywy decydującym o zmianie wyznania była wola kandydatki, realizowana przez nią samą lub przy wsparciu innych osób. Decyzja o przejściu na katolicyzm spotykała się zawsze z bardzo silnym oporem ze strony środowiska rodzinnego i religijnego dziewcząt. Dlatego przybycie do klasztoru rzadko odbywało się bez incydentów. Wyjątek stanowiły dziewczęta osierocone, chociaż i w tych przypadkach decyzja o zmianie wyznania spotykała się z protestem ze strony dotychczasowego środowiska religijnego. Do wyjątków należała przybyła „dla nauki wiary ś.” do furty klasztornej w Sandomierzu w czerwcu 1763 r. młoda Żydówka. Ponieważ kronikarka nie napisała nic więcej na temat okoliczności jej przybycia, zapewne przyjęcie odbyło się bez większych problemów i po półtora miesiąca od tego zdarzenia została już ochrzczona⁴⁹. Dużo trudniejsze okoliczności towarzyszyły przyjęciu młodej, bo zaledwie siedmioletniej dziewczynki, która wbrew woli ojca uciekła do klasztoru norbertanek w Imbramowicach i tutaj przyjęła wiarę katolicką⁵⁰. W dotarciu do klasztoru dziewczętom pomagały osoby duchowne i świeckie. Inna Izraelitka z krakowskiego Kazimierza uciekła z domu na parafię do Słomnik, skąd tamtejszy pleban ks. Gackowski wysłał ją w asyście miejscowej organistówki do norbertanek imbramowickich. Duchowny obawiał się, że podczas podróży może dojść do próby jej odbicia, odbyło się jednak bez większych niespodzianek i dziewczyna zamieszkała w Imbramowicach⁵¹. Pomocą innej 11-letniej Żydówce służyła starościna ojcowska Morska, która dowiedziawszy się o zamiarze przejścia jej na katolicyzm, przywiozła dziewczynkę do Imbramowic i oddała pod opiekę zakonnicom⁵².

Nauka i przygotowanie do przyjęcia chrztu trwało kilka tygodni, chociaż sam pobyt w klasztorze mógł być znacznie dłuższy. Miało to związek z dalszymi losami neofitek. Ponieważ zmiana wiary wiązała się z wykluczeniem z dotychczasowego środowiska, starano się zapewnić im środki utrzymania i opiekę wpływowych oraz zamożnych osób. Z tego powodu na chrestnych wybierano takie osoby, które mogły zapewnić im pomoc materialną, znalezienie posady zarobkowej oraz dalsze wsparcie w życiu. Chrestnymi jedenastoletniej dziewczynki, która otrzymała imiona Katarzyna Helena, byli starościna ojcowska Morska i komisarz klasztoru w Imbramowicach ks. Lochman. Wybór zaledwie dwojga

⁴⁹ *Dzieje klasztoru sandomirskiego*, op. cit., s. 46.

⁵⁰ *Kronika klasztorna siostr norbertanek*, op. cit., s. 208–209.

⁵¹ ANI, sygn. A 29, s. 50–51.

⁵² *Kronika klasztorna siostr norbertanek*, op. cit., s. 51.

chrzestnych podyktowany był zapewne faktem, iż starościna roztoczyła nad dziewczynką opiekę, a po odbyciu chrztu pozostawiła ją na pewien czas w szkole klasztornej „dla dalszego ćwiczenia”⁵³. Przeważnie dobierano jednak większą liczbę chrzestnych, dziewczynka ochrzczona w 1760 r. przyjęła imiona Anna Kunegunda Wiktoria Tekla, a chrzestnymi jej zostali: komisarz klasztoru ze starościną Otwinowską, mąż starościny z podczaszyną Packową oraz szambelan królewski Mieroszowski z komornikową sądecką Węgierską. Trzy pary rodziców chrzestnych asystujących przy obrzędzie miały zabezpieczyć jej egzystencję w przyszłości i pomóc w znalezieniu posady⁵⁴. Wzięcie na służbę przez rodziców chrzestnych neofitek było zwyczajem często praktykowanym. Gdy nie było takich możliwości, szukano odpowiedniej posady w okolicy.

Czas pobytu neofitek w szkole klasztornej trwał zazwyczaj do dnia oddania ich na służbę do sprawdzonego opiekuna lub rodziny, po wcześniejszym zobowiązaniu się roztoczenia nad nią całkowitej opieki. Spośród Żydówek, które przyjęły religię katolicką, jedna pozostała w klasztorze przez całe życie. Była to Anna Leyanówna, która została zakonnica. Była dobrą i pobożną siostrą, sprawowała różne urzędy klasztorne: refektarki, ogrodniczki, mistrzyni nowicjatu i cirkatorki⁵⁵.

Sporadyczne zdarzały się też przejścia na katolicyzm z innej niż religia mojżeszowa. Do klasztoru w Staniątkach przybyła w 1783 r. 17-letnia panna urodzona na Węgrzech, którą po śmierci rodziców opiekował się jej stryj. Był on wyznania kalwińskiego, dziewczynka wychowana została również w tej religii. Oddana na służbę, przez kilka lat pracowała w zamożnych domach rodzin kalwińskich. Ale postanowiła zmienić wiarę, potajemnie opuściła swoją chlebobawczynią i przybyła do Staniątek. Została umieszczona w szkole klasztornej „dla nauczenia wiary, obrócona do usług WW. Panien świeckich pod imieniem garderobianej szkolnej, do dalszego czasu i upatrzenia dla niej sposobu życia”⁵⁶. W ten sposób zarabiała na życie, ucząc się jednocześnie zasad nowej wiary. Po kilku tygodniach od przybycia została ochrzczona, pozostała jednak dalej w szkole, ucząc się głównie języka niemieckiego. W końcu oddano ją na służbę do komornikowej tarnowskiej Majewskiej, gdzie przywieziono ją po prawie pół roku od przyjęcia chrztu⁵⁷.

Powyższe przykłady świadczą o tym, że szkoła klasztorna spełniała też ważną rolę w zakresie edukowania dziewcząt innych wyznań i nauczania religii oraz obyczajów katolickich.

⁵³ Ibidem, s. 54–56.

⁵⁴ ANI, sygn. A 29, s. 23, 25.

⁵⁵ ANI, Historia domowa klasztoru imbramowskiego Zakonu Premonstratenskiego, odemnie Katarzyny Bąkowski ksieni ręką własną pisana, i sobie dla pamięci i sukcesorkom dla informacji dalszej zostawiona, a w roku Pańskim 1741 zaczęta [1741–1758], sygn. A 28, s. 179, 203, 231.

⁵⁶ ABSt., Szkoła PP. Benedyktynek w Staniątkach 1786–1913, sygn. 1383, s. 7.

⁵⁷ Ibidem, s. 8.

Dalsze losy wychowanek

Nie wszystkim dziewczętom oddawanym do pensjonatów i szkół klasztornych udawało się je ukończyć i zdecydować o swoich dalszych losach. Zdarzały się wśród wychowanek różne choroby wieku dziecięcego i epidemie. Chociaż zakonnice dbały o zapewnienie im pomocy medycznej, sprowadzano cyrulików i doktorów, kupowano lekarstwa, izolowano panny zdrowe od chorych, to nie zawsze istniała możliwość wyleczenia i dziewczęta umierały. Kilka takich przypadków odnotowanych zostało w źródłach archiwalnych.

W szkole w Staniątkach chorowało w 1790 r. na ospę kilkanaście pensjonarek, jedna z nich Ewa Potocka zmarła. W nekrologu jej zapisano „zostawiła przykład koleżankom nie tylko pilności nauk, ale i sposobienia się do dobrego umierania”⁵⁸. Podczas pobytu w pensjonacie w Staniątkach zmarła w 1790 r. Konstancja Mierosławska, łowczanka kruszwicka. Dziewczynka miała rodziców, którzy wyprawili córcę kosztowny pogrzeb⁵⁹. Całkiem odmiennie wyglądało to w przypadku ubogiej uczennicy Elżbiety Życińskiej, oddanej do szkoły klasztornej w Sandomierzu przez chorążynę turską. Dziewczynka nie miała żadnej rodziny, dlatego protektorka chciała, aby zakonnice nauczyły ją robót domowych, być może planowała pozostawić ją u siebie na służbie. Choroba i nagła śmierć dziecka spowodowały, że organizacją pogrzebu zajęła się ksieni, a ponieważ dziewczynka była bardzo biedna, pochowana została w habicie zakonnym⁶⁰. Śmiertelność wśród uczennic nie była zjawiskiem nagminnym, ale i w innych konwentach odnotowano kilka tego typu przypadków.

Zdecydowana większość uczennic kończyła edukację, można je podzielić na dwie grupy. Pierwszą stanowiły dziewczęta opuszczające szkołę klasztorną i powracające do życia w świecie, a drugą wstępujące do zakonu. Chociaż spośród tych pierwszych niektóre wracały do klasztoru z zamiarem wstąpienia do nowicjatu.

W badaniach źródłowych nad losami wychowanek natrafiamy na trudności. Łatwiej można ustalić losy tych dziewcząt, które wybierały życie zakonne, ponieważ w metrykach klasztornych trafiają się adnotacje o ich pobycie w szkołach klasztornych. O wiele bardziej skomplikowane jest śledzenie losów wychowanek, które wybierały życie w świecie, wychodziły za mąż, zmieniając nazwisko.

Część wychowanek po zakończeniu edukacji powracała do domów rodzinnych. Świadczą o tym nazwiska osób zgłaszających się po odbiór dziewcząt, wśród których byli najczęściej rodzice lub wyznaczeni przez nich opiekunowie⁶¹. Najczęściej dziewczęta te wydawano za mąż, jak to było w przypadku uczennicy ze szkoły klasztornej benedyktynek sandomierskich Heleny Rusieckiej. Przywieziono ją na naukę w grudniu 1773 r. i do

⁵⁸ Ibidem, s. 16.

⁵⁹ Ibidem, s. 12.

⁶⁰ *Dzieje klasztoru sandomirskiego*, op. cit., s. 218.

⁶¹ Por. *Kronika klasztoru siostr norbertanek*, op. cit., s. 178–179, 208, 247–248; R. Gąsior, T. Matuła, *Szkola Sióstr Prezentek*, op. cit., s. 114–115.

października 1784 r. dziewczynka przebywała w pensjonacie. Należność za jej dziesięcioletni pobyt uścił ks. Jan Kanty Leńczowski, sufragan lubelski i archidiakon sandomierski, wychowankę ze szkoły odebrała przysłana przez tego duchownego niewiasta. W 1802 r. Helena była już żoną szambelana króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, Szymona Franciszka Grabowskiego⁶².

Dużo bardziej uchwytnie w źródłach są losy pensjonarek, które po zakończeniu edukacji powróciły do domów i po pewnym czasie decydowały się wstąpić do zakonu. Do takich należały m.in. późniejsza ksieni norbertanek zwierzynieckich Dorota Kątska⁶³, norbertanka imbramowicka Apolonia Krasuska⁶⁴ czy benedyktyнка radomska Helena Leżeńska⁶⁵. Niekiedy przed podjęciem ostatecznej decyzji o wstąpieniu do nowicjatu rodzice zabierali swoje córki ze szkoły klasztornej dla przekonania się o stałości ich powołania, jak to zrobił ojciec Józefy Urbańskiej. Gdy okazało się, że panna była stała w swych zamiarach, przywieziono ją ponownie do klasztoru⁶⁶. Nie było problemu, gdy kandydatka z własnej woli zostawała zakonnicą. Najtrudniejsze sytuacje miały miejsce wówczas, gdy o dalszych losach należało zdecydować w związku z jakimiś przeżyciami, które były zbyt obciążające dla kilkunastoletniej dziewczyny. A takie zdarzenie miało miejsce w klasztorze bernardynek krakowskich przy kościele św. Józefa. Dwie rodzone siostry Minczyńskie ojciec oddał po śmierci ich matki w 1700 r. na wychowanie bernarynkom. Dziewczynki uczyły się tutaj przez pięć lat, w tym czasie straciły również ojca. Opiekunowie najpierw zabrali je ze szkoły, a potem zdecydowali, że starsza zostanie wydana za męża, a młodsza miała powrócić do klasztoru jako kandydatka do nowicjatu. Przywieziono ją ponownie do bernardynek, gdy ją zostawiano, w ciągu kilka miesięcy zmarła⁶⁷. Dziewczynka ta stanowi typowy przypadek dziecka pozbawionego obojga rodziców, o którego losach postanowiono prawdopodobnie wbrew jego woli, a jedyną próbą oporu wobec zaistniałej sytuacji była ucieczka w chorobę, która w końcu doprowadziła do jej śmierci.

Zdarzało się, że wychowanki z danej szkoły klasztornej wstępowały do innego konwentu. Przykładem może być starościanka czechowska Marianna Marchocka, która przez kilka tygodni uczyła się u klarysek w Starym Sączu, a w 1620 r. wstąpiła do nowicjatu u karmelitanek bosych w Krakowie przy kościele św. Marcina. Pobyt Marianny u klarysek mógł wynikać z faktu, iż jej rodzona siostra Elżbieta przebywała w Starym Sączu, najpierw w szkole klasztornej, a potem wstąpiła tutaj do nowicjatu. Ponadto karmelitanki

⁶² A. Szylar, *Działalność oświatowa*, op. cit., s. 154.

⁶³ A. Dygat, A. Rybak, *Odrodzenie klasztoru*, op. cit., s. 181.

⁶⁴ ANI, rkps A 28, s. 18, 113, 184; M. Borkowska, *Leksykon zakonnicej epoki przedrozbiorowej. Polska Centralna i Południowa*, t. 2, Warszawa 2005, s. 190.

⁶⁵ Biblioteka Diecezjalna w Sandomierzu (BDS), Kronika konwentu radomskiego wielebnych panien zakonnych reguły S.O. Benedykta od przełożoństwa Katarzyny Leżeńki, sygn. G 1261, k. 4v, 4r.

⁶⁶ *Kronika klasztorna sióstr norbertanek*, op. cit., s. 217–218. Por. M. Borkowska, *Leksykon*, op. cit., s. 188.

⁶⁷ ABer.Kr., sygn. 129, s. 103.

boscie nie zajmowały się prowadzeniem szkół żeńskich, stąd być może jej pobyt w szkole klasztornej klarysek⁶⁸.

Najczęściej jednak, gdy decydowały się na wstąpienie do zakonu, wybierały ten klasztor, w którym przebywały na edukacji. Jeśli osiągnęły wymagany wiek do wstąpienia do nowicjatu, po obłóczynach opuszczały szkołę dla panien świeckich i rozpoczynały formację duchową w szkole nowicjuszek. Trwała ona zazwyczaj od kilku do kilkunastu tygodni. Benedyktynki ze Staniątek każdą z takich dziewcząt kierowały do szkoły dla panien świeckich, stąd w metryce znajdujemy mnóstwo wzmianek na ich temat. Od 1575 do 1810 r. do nowicjatu wstąpiło tam 257 kandydatek. Spośród nich tylko w 27 (10,5%) przypadkach nie mamy żadnej wzmianki o pobycie przyszłej zakonnicy w szkole klasztornej⁶⁹.

Dla porównania u benedyktynek sandomierskich w latach 1740–1810 do nowicjatu przyjęto 72 kandydatki, było wśród nich 28 uczennic ze szkoły dla panien świeckich, co stanowiło nieco ponad 39% wszystkich nowicjuszek⁷⁰. U norbertanek w Imbramowicach od 1722 do 1764 r. wstąpiło do nowicjatu 26 kandydatek, dziesięć spośród nich było wychowanekmi szkoły klasztornej i stanowiły one 38% wszystkich wstępujących do zakonu kandydatek⁷¹. Na podstawie tych danych możemy wnioskować, że rekrutacja do zakonu w XVIII w. nie ograniczała się wyłącznie do wychowanek z pensjonatu, ale obejmowała też dziewczęta spoza tego środowiska.

O losach ubogich i osieroconych wychowanek szkoły prezentek decydowali ich rodzice lub opiekunowie, a gdy takich nie było, to przełożona wraz z przedstawicielami duchowieństwa świeckiego. Dziewczynki niemające dokąd powrócić mogły wstąpić do zakonu, wyjść za mąż lub być skierowane na służbę. Należało je zaopatrzyć w odpowiednie ubranie, aby „przystojnie odziane, do pań na służbę” mogły być oddane. O podobnych regulacjach czytamy w prawodawstwie duchaczek, które miały obowiązek zadbać o wychowanie dziewcząt, nauczenie ich zajęć niezbędnych każdej kobiecie, a następnie znalezienie im miejsca na służbie u uczciwych i pobożnych ludzi. Można było też wydać je za mąż, opatrując skromną wyprawą i niewielką sumą pieniędzy, w konwencie istniał nawet specjalny fundusz na ten cel. Te dziewczęta, które chciały wstąpić do zakonu duchaczek lub pozostać w szpitalu, aby zajmować się opieką nad chorymi, miały też taką możliwość. Najistotniejsza była opieka i pomoc w wyborze dalszej drogi życiowej.

⁶⁸ A. Szylar, *Klaryski starszadeckie* (w druku).

⁶⁹ Obliczenia przeprowadzono na podstawie metryk klasztornych. ABSt., Regestr sióstr Zakonu Św. Ojca Benedykta klasztoru staniąteckiego, w który się wpisuje każdej siostry czas przyjęcia jej do Zakonu, czas profesji i czas zejścia z tego świata, XVI–XX w., sygn. 361; Regestr sióstr zakonu Świętego Ojca Benedykta panien klasztoru staniąteckiego, w który się wpisuje każdy panny siostry czas przyjęcia do zakonu: czas profesji i czas zejścia z tego świata, sygn. 552.

⁷⁰ Por. A. Szylar, *Działalność oświatowa*, op. cit., s. 154–157. Tam też wykaz wychowanek szkoły, które wstąpiły do nowicjatu.

⁷¹ Por. *Kronika klasztoru sióstr norbertanek*; ANI, sygn. A 28, sygn. A 29, sygn.. A 32; M. Borkowska, *Leksykon*, op. cit., t. 2, s. 188–192.

Zakończenie

W świetle przedstawionych faktów można stwierdzić, że decyzję o oddaniu dziewcząt do szkół podejmowali rodzice lub opiekunowie, a zgodę na przyjęcie musiała wyrazić przełożona klasztoru wraz z jej organem doradczym oraz przedstawiciele władz sprawujących nad zakonnicami obediencję. Uczennice zamieszkujące w pensjonatach klasztornych wywodziły się z terenu usytuowania klasztoru i jego okolic, niekiedy też z dużo bardziej oddalonych miejscowości. Uczennice wywodziły się z rodzin szlacheckich i mieszczańskich, przy czym dopiero w XVIII w. nastąpiło zwiększenie liczebności tych ostatnich i proces ten ma charakter postępujący. W obrębie każdej ze szkół klasztornych występowało znaczne zróżnicowanie uczennic wynikające z zamożności i zajmowanej pozycji społecznej. Wśród szlachty były córki magnackie, bogatej, średniozamożnej i drobnej szlachty, a wśród mieszczanek do lat 90. XVIII w. przewagę miały córki zamożnych mieszczan. Maksymalny wiek uczennic przebywających w szkołach klasztornych w XVII w. wynosił 16 lat, w kolejnym stuleciu został przedłużony do 24, a nawet do 25 lat. Najmłodsze wychowanki liczyły po 3–4 lata, chociaż w XVIII stuleciu obserwujemy tendencję do przyjmowania przynajmniej 5–6-letnich dziewczynek. Najliczniejsze były jednak uczennice od 8 do 12 roku życia. Czas pobytu w szkole klasztornej wynosił od jednego do dwóch-trzech lat. Uważano, że jest to wystarczający okres na zdobycie przez dziewczęta podstaw wychowania i edukacji. W szkołach klasztornych przebywały też neofitki. Dziewczęta kończące edukację powracały do swych rodzin, część z nich decydowała się na wstąpienie do zakonu, przechodząc ze szkoły świeckiej pod opiekę mistrzyni nowicjatu.

Bibliografia

Źródła

Rękopisy

- Archiwum Benedyktynek w Staniątkach (ABSt.)
Dzieje klasztorne od fundacji aż dotąd [...] XIII–XIX w., sygn. 203.
Metryka szkoły szlacheckiej 1784–1818, sygn. 1349.
Regestr sióstr Zakonu Św. Ojca Benedykta klasztoru staniąteckiego, w który się wpisuje każdej siostry czas przyjęcia jej do Zakonu, czas profesji i czas zejścia z tego świata, XVI–XX w., sygn. 361.
Regestr sióstr zakonu Świętego Ojca Benedykta panien klasztoru staniąteckiego, w który się wpisuje każdą pannę siostry czas przyjęcia do zakonu: czas profesji i czas zejścia z tego świata, sygn. 552.
Szkoła PP. Benedyktynek w Staniątkach 1786–1913, sygn. 1383.
Archiwum Bernardynek w Krakowie (ABer.Kr.)
Akta dotyczące spraw personalnych i posagowych następujących sióstr w klasztorze bernardynek w Krakowie, 1648–1850, sygn. 133.
Regestr wielebnych panien zakonnic trzeciej reguły Franciszka ś. w klasztorze pod tytułem Józefa ś. w mieście stołecznym Krakowskim, 1608–1909, sygn. 129.

- Archiwum Klarysek w Krakowie (AKKr.)
 Regestra kassalne roku 1792, sygn. E 150.
- Archiwum Norbertanek w Imbramowicach (ANI)
 Historia domowa klasztoru imbramowskiego Zakonu Premonstratenskiego, odemnie Katarzyny Bąkowski ksieni ręką własną pisana, i sobie dla pamięci i sukcesorkom dla informacji dalszej zostawiona, a w roku Pańskim 1741 zaczęta [1741–1758], sygn. A 28.
- Historia domowa klasztoru imbramowskiego Zakonu Premonstratenskiego opisująca elekcją przełożenią, przyjmowania na próbę do nowicjatu, do profesji, obrania na urzędy, śmierci zakonne i inne dzieje przypadające dla wiadomości w terażniejszym i przyszłym czasie potrzebne. Za przełożenią najprzewielebniejszej JMCi Panny Agnieszki Felicjanny Otfinowski ksieni konwentu naszego zaczęta dani 12 stycznia RP 1783 przez niegodną pisarkę (1779–1785), sygn. A 32.
- Biblioteka Diecezjalna w Sandomierzu (BDS)
 Kronika konwentu radomskiego wielebnych panien zakonnych reguły S.O. Benedykta od przełożenią Katarzyny Leżeński, sygn. G 1261.
- Biblioteka Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk w Krakowie (B PAU i PAN Kr.)
 Katalog albo porządek do zakonu przyjsia i śluby P[anu] B[ogu] oddania zakonnych panien reguły świętej Brygidy przy kościele P. Mariey w Lublinie, po wizytaczej Jaśnie Oświeconego Xsiażęcia Je[go] M[ości] X[iędza] Jerzego Radziwiłła kardynała świętego kościoła rzymskie[go] biskupa krakowskie[go] przez Wielebną Pannę Agnieszkę Jastkowską ksienią tego klasztoru uczyniony, w roku Pańskim 1596 w miesiącu grudniu, sygn. 2335.

Starodruki

- Brzostowski K.K., *Zebanie z listów papieskich, które bullą zowią z conciliów, wyroków, odpowiedzi i różnych praw kościelnych dla nauki ww panien zakonnych do druku podane roku Pańskiego 1710*, Wilno 1710.
- Dzieje klasztoru sandomirskiego od roku 1615. 30 października. Spisane w roku 1763 za przełożenią P. Maryanny Siemianowski ksieni 13, tom pierwszy*, oprac. A. Szylar, Sandomierz 2005.
- Instrukcja Ichmościom XX Komisarzom klasztorów Panien Zakonnych jurysdykcji biskupiej podległych, z przydatkiem praw, ustaw i konstytucji kościelnych o zakonnicach przedrukowana R.P. 1757*, Kraków 1757.
- Kronika klasztorna sióstr norbertanek w Imbramowicach 1703–1741*, oprac. W. Bielak, W.W. Żurek, Kielce 2011.
- Kronika pierwsza – metryka (benedyktynek radomskich)*, oprac. A.M. Borkowska, w: K. Górski, A. Borkowska, *Historiografia zakonna a wzorce świętości w XVIII w.*, Warszawa 1984, s. 278–328.
- Krótką instrukcja o Domu Panińskim*, w: J. Bar, *Najstarsze dokumenty Zgromadzenia Panien Prezentek*, „Nasza Przeszłość” 1958, t. 7, s. 280–282.
- Reguła Ojca Świętego Benedykta*, Kraków 1646.
- Ustawy Domu Panińskiego przez szlachetną i pamięci pobożną matronę, Zofią z Maciejowic Czeską pod tytułem Ofiarowania Najświętszej Panny Maryjej w Krakowie roku P. 1623, dnia 11 maja fundowanego. Według reguły św. Eufemii, za pozwolenie ojca świętego Aleksandra VII przez J.O. Jego Mości X. Piotra Gembickiego przeniesione, a przez sukcesora jego J.O. J.X. Andrzeja Trzebnickiego podane (13 I 1660), powtórnie przez J.O. Xcia J.M. Jana z Małachowic Małachowskiego (1698) reasumowane, Kraków 1698.
- Zamoscen T., *Pszczółka w burszynie*, Kraków 1627.

Literatura

- Bogucka M., *Białogłowa w dawnej Polsce*, Warszawa 1998.
- Borkowska M., *Leksykon zakonnic epoki przedrozbiorowej. Polska Centralna i Południowa*, t. 2, Warszawa 2005.
- Borkowska M., *Mikołaj z Mościsk i reguła tercjarek dominikańskich*, „Nasza Przeszłość” 1999, t. 92, s. 137–230.
- Borkowska M., *Panny siostry w świecie sarmackim*, Warszawa 2002.
- Borkowska M., *Wypadki obłacji po soborze trydenckim*, „Nasza Przeszłość” 2005, t. 103, s. 171–188.
- Borkowska M., *Zakony żeńskie w Polsce w epoce nowożytnej*, Lublin 2010.
- Chotkowski W., *Historia polityczna dawnych klasztorów panieńskich w Galicji 1773–1848*, Kraków 1905.
- Dygat A., Rybak A., *Odrodzenie klasztoru zwierzyńskiego za ksieni Doroty Kątskiej (1591–1643)*, „Nasza Przeszłość” 1977, t. 47, s. 171–210.
- Fabiani B., *Warszawski dwór Ludwiki Marii*, Warszawa 1976.
- Gąsior R., Matuła T., *Szkoła Sióstr Prezentek w Krakowie w latach 1627–1918*, Lublin 1998.
- Kłoczowski J., *Wspólnoty zakonne w średniowiecznej Polsce*, Lublin 2010.
- Krukowski J., *Szkolnictwo parafialne Krakowa w XVII wieku*, Kraków 2001.
- Litak S., *Francuski nurt w wychowaniu i szkolnictwie w Polsce w XVII i XVIII w.*, w: *Ecclesia Posnaniensis Opuscula Mariano Banaszak Septuagenario Dedicata*, Poznań 1998, s. 171–198.
- Popiołek B., *Woli mojej ostatniej testament ten... Testamenty staropolskie jako źródło do historii mentalności XVII i XVIII wieku*, Kraków 2009.
- Szylar A., *Działalność handlowa benedyktynek sandomierskich w XVIII i na początku XIX wieku*, „Studia Historyczne” 2005, R. 48, z. 2 (190), s. 167–189.
- Szylar A., *Działalność wychowawczo-edukacyjna żeńskich zgromadzeń zakonnych w Małopolsce w okresie potrydenckim do 1815 roku*, Kraków 2012.
- Szylar A., *Klasztor jako „dom wspólnej samotności”*, w: *Dom. Codziennosc i święto. Przestrzeń domowa – ludzie i rzeczy*, red. B. Popiołek, A. Chłosta-Sikorska, M. Gadocha, Kraków 2018, s. 40–52.
- Szylar A., *Mistrzynie panien świeckich w klasztornych szkołach żeńskich w XVII–XVIII i początkach XIX wieku* (w druku).
- Szylar A., *Naprzód zaraz wstaną, kiedy ich obudzą... czyli panny świeckie na edukacji u wizytek warszawskich w XVIII wieku*, w: *Per mulierem... Kobieta w dawnej Polsce – w średniowieczu i w dobie staropolskiej*, red. K. Justyniarska-Chojak, S. Konarska-Zimnicka, Warszawa 2012, s. 211–230.
- Szylar A., *Nasze najmilsze siostrzyczki... czyli habitki w klasztorze Wizytek Warszawskich w XVII wieku*, „Biuletyn Historii Wychowania” 2010, t. 26, s. 19–36.
- Targosz K., *Sawantki w Polsce w XVII w. Aspiracje intelektualne kobiet ze środowisk dworskich*, Warszawa 1997.
- Targosz K., *Uczony dwór Ludwiki Marii Gonzagi (1646–1667)*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1975.